Koniec skłotu „Samowolka” po ataku chemicznym

7 października 2021

Wrocławski skłot „Samowolka” przestał istnieć. Właściciele budynku po kilku miesiącach przepychanek, odzyskali nieruchomość.

Sprawa była głośna od kilku tygodni. Pod koniec lata kilkanaście osób zajęło pustostan na hektarowej działce we Wrocławiu. Okratowali okna i zamieszkali w zrujnowanym budynku należącym do państwa Ziarno. Właściciele starali się sprzedać nieruchomość, jednak obecność niechcianych lokatorów uniemożliwiała im sfinalizowanie transakcji. „Działka jest warta ponad 4 mln złotych. Gra jest warta świeczki” – mówił właściciel posesji w materiale „Uwaga TVN”.

Właściciele nieruchomości wielokrotnie próbowali pozbyć się młodych anarchistów, a konflikt przybierał na sile. Na miejsce kilkakrotnie przyjeżdżały media, dochodziło do awantur między lokatorami a właścicielami. Pod adresem właścicieli poleciały obelgi.

Ekipę „Samowolki” reprezentował wrocławski działacz Akcji Lokatorskiej, Tomasz Skoczylas. „Nie doszło do złamania prawa. Ci ludzie tu mieszkają. Na podstawie prawa posiadania. Nie mają własności tego budynku, ale nawet jeśli weszli tu w złej wierze, nadal prawo ich chroni. Właściciel może podjąć kroki przewidziane w polskim prawie, czyli złożyć pozew do sądu o eksmisję. Siłowe próby pozbycia się lokatorów bez wyroku sądu są niezgodne z prawem” – mówił Tomasz Skoczylas w rozmowie z dziennikarzem TVN.

Również wielokrotne wizyty policji nie dały oczekiwanych przez właścicieli rezultatów.

Ostatecznie sama właścicielka, postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce. Całe zdarzenie opisali sami skłotersi w mediach społecznościowych. „(…) wczoraj odwiedziła nas Pani Janina. Pozwoliliśmy jej wejść do środka, chcieliśmy porozmawiać. Wytłumaczyć po raz kolejny, że mogą sprzedać ten teren z nami, czy spróbować jakiegokolwiek dialogu. Niestety, kobieta skorzystała z porad „doradców" z Internetu, żeby „wykurzyć nas gazem". Rozbiła też dwa pojemniki z trującym toksycznym płynem. Nie było nawet sekundy na rozmowę. Próbowaliśmy ją uspokoić, co skończyło tylko większymi wybuchami agresji z jej strony. Osoba próbująca ją uspokoić została dotkliwie podrapana przez krzyczącą i rozlewającą wokoło toksyczne płyny panią Janinę. Kiedy zaczęła atakować nas jeszcze gazem pieprzowym musieliśmy ją wyprowadzić z domu, sama była poszkodowana i próbowaliśmy jej pomóc, długo byliśmy przy niej i opatrywaliśmy ją pomimo wszystko. Mimo wyzywania nas, grożenia. Finalnie, gdy przyjechał jej mąż, kobieta rozwaliła na podwórku kolejny słoik i rzuciła nim w osobę próbującą ją uspokoić, po czym zaczęła młotkiem wybijać szybę".

Po tym wydarzeniu lokatorzy Samowolki samodzielnie postanowili opuścić teren, na który natychmiast wjechał ciężki sprzęt i zrównał budynek z ziemią.

Sprawa „Samowolki" wywołała burzę w mediach społecznościowych. Również środowiska lewicowe, często sprzyjające idei skłotingu, tym razem były podzielone.

Autorstwo: Rut Kurkiewicz-Grocholska
Źródło: Strajk.eu

Uzupełnienie „Wolnych Mediów"

Kwas masłowy zwany jest również kwasem butanowym. To organiczny związek chemiczny z grupy kwasów karboksylowych, który występuje w zjełczałym maśle, nadaje lekko gorzki posmak wielu serom. Produkuje się go najczęściej w tzw. masłowej fermentacji skrobi, w której do wodnego roztworu skrobi dodaje

się bakterii normalnie stosowanych do fermentacji serów (Bacillus subtilis). W mniejszych stężeniach (10–100 ppm) nadaje potrawom lekko gorzki smak z zauważalną słodką nutą. W nieco większych stężeniach jego zapach kojarzy się wielu ludziom z wymiocinami, ze względu na to, że to właśnie ten związek nadaje charakterystyczny zapach wymiocinom małych dzieci, które są nadmiernie karmione mlekiem. W większych stężeniach ma ostry, intensywny, trudny do zniesienia zapach zjełczałego tłuszczu. Likwidację zapachu przyspiesza wietrzenie i ozonowanie.